

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. 26 80187.

PODZIĘKOWANIE.

Marja i Bolesław Piekarscy składają wdzięcznym sercem „Bóg zapłać” wszystkim, którzy się przyczynili do uratowania życia ich synowi, Bolesławowi. Wszystkim Panom Doktorom, którzy nieśli pomoc choremu, a w szczególności p. Doktorowi Czesławowi Czarnowskiemu i p. Doktorowi Aleksandrowi Libo. Przewielebnym Ojcom Jezuitom, drogim przyjaciółom, krewnym, znajomym i wszystkim nam współczującym — za modlitwy. Siostrze Felicji Rakowskiej za sumienne pielęgnowanie chorego oraz trzem miłym i uprzejmym pielęgniarkom Oddziału Usznego w Szpitalu Kolejowym — za ich chętną i uprzejmą usługę.

Znowu lot transatlantyki.

LONDYN, 24.6. (Pat.) Lotnik Kingsford Smith, który dziś z Dublinu wyleciał przez Atlantyk do Nowego Yorku, przeleciał nad wybrzeżem irlandzkim o godz. 5.15. Zapasy benzyny wystarczą na 38 godzin lotu.

NOWY YORK, 24.6. (Pat.) Według przejętych tu depeesz radiowych samolot „Krzyż Południa” odbywa lot pomyślnie. Samolot spotkał wiele statków. Szybkość z jaką leci, wynosi 75 mil na godzinę przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

LONDYN, 24.6. (Pat.) Samolot „Krzyż Południa”, który dziś wystartował o godz. 4.30 z Port Marnock (Irlandja) z zamiarem przelotu nad Atlantykiem, nadał dziś o godz. 17 depeşe, w której zawiadamia, że znajduje się 50 st. 40 m. szerokości północnej i 34 st. 30 m. długości zachodniej. Oznacza to, że Kingsford Smith przeleciał połowę długości drogi. Lot odbywa się z szybkością 130 km. na godz. Smith dodaje: „Wszystko idzie dobrze. Radzibyśmy się wy dostać jak najprędzej z mgły”.

W szczególności jest to przedmiot obowiązkowy w szkołach Anhaltu, Badenji, Bawarii, Brunswiku, Hesji, Lippe-Detmold, Mecklenburg-Szwerynu, Oldenburga, Prus, Turynji i Wirtembergji, a także w wolnych miastach Hamburgu i Bremie. Niezależnie od tego już 20 uniwersytetów posiada regularne wykłady o niemieckiej podgranicznej zagranicznej.

Na czele całej akcji stoją wybitni politycy z większych ugrupowań niemieckich. W radzie

administracyjnej „Deutsches Auslandsinstitut” zasiada m. in. b. kanclerz Rzeszy centrowiec Hermann Mueller, b. pruski minister oświaty lewicowiec dr. Boecker, prezydent Reichstagu socjalista Loebe i i. Przewodniczącym rady jest prezes Banku Rzeszy dr. Luther.

Na zakończenie stwierdza dr. Moeller, że liczne władze komunalne wschodnich prowincji Niemiec dostarczają środków pieniężnych na robotę niemiecką w Polsce.

Z prasy.

Nie tracą humoru.

Sanacja chwyciła się w posiadach, doprowadziła kraj do stanu rozpaczliwego i dziś jest już w progę bankructwa. Jednakowoż zwolenników maksymi „byczo jest” humor nie opuszcza. W naszym organie pułkowników „Gazecie Polskiej” czytamy w związku ze zjazdem Centrolewu następujące naprawdę wesołe uwagi:

Któż tego cudu dokonał, kto jest faktycznym twórcą tego bloku aż sześciu stronnic, kto jest tym wielkim pedagogiem politycznym, który nauczył tej prostej prawdy, że życie polityczne to nie wzajemne użeranie się niezliczonych partii i partyjek, a tworzenie wielkich zasadniczych bloków, mających wyraźne oblicze i wyraźny program działania?

Któż jest tym wielkim pedagogiem, jak nie Marszałek Piłsudski? Idziecie więc dziś do ataku wspólnym frontem. Mylicie się jednak mocno, jeśli sądzicie, że to nas przeraża lub smuci. Przeciwnie—cieszymy się, widząc tę waszą solidarność.

Maluczko, a dowiemy się może, że Piłsudski poto właśnie dokonał przewrotu majowego, żeby wzmocnić „endecję” i scementować „centrolew”.

ŻYCIE KATOLICKIE. Gorszące zajście w Chełmie.

Na zebraniu Tow. Powstańców i Wojaków w dniu 4 b. m. referat oświatowy Towarzystwa i profesor gimnazjalny p. Sławuski z Grudziądza, według zeznań protokularnych, w wygłoszonym referacie dopuścił się obrazy i zniewagi Najsw. Sakramentu oraz zożydził duchowieństwo katolickie. Na to, do głębi oburzone katolickie społeczeństwo miasta zareagowało publicznym protestem, apelując równocześnie do władz o pociągnięcie p. Sławuskiego do odpowiedzialności, i do katolickich organizacji P. W. i W. F., by wstrzymały się od udziału w święcie p.w. i w. f., jeśli przedtem zarząd Tow. Wojaków nie udzielił satysfakcji.

Organizacje P. W. i W. F., stojące na gruncie katolickim i solidaryzujące się z obywatelstwem katolickim, widząc przed sobą z racji zbliżającego się dnia P.W. i W. F. kolizję swych obowiązków, wysłały do starosty i prezesa Komitetu p. w. i w. f., p. Ossowskiego, delegację: 1) złośliwym, iż reprezentowane organizacje nie mogą iść w jednym szeregu z tymi, co nie tylko pozwoili, ale i oklaskiwali napaść na stan kapłański i zniewagę Sakramentu Ołtarza; 2) z prośbą, aby p. starosta użył całego wpływu swego w celu umożliwienia organizacjom wzięcie udziału w dniu P.W. i W. F. przez spowodowanie prezesa Wojaków do udzielenia satysfakcji obrażonemu w swoich uczuciach katolickich społeczeństwu.

Pod odezwą podpisały się wszystkie oświatowe i społeczne organizacje Chełma.

Ferje letnie Ojca Świętego.

Według krążących w Rzymie pogłosek, Ojciec św. skorzysta w tym roku z odpoczynku letniego, prawdopodobnie w lipcu.

Uroczystości jubileuszowe, związane często z przyjmowaniem 3—4 pielgrzymek dziennie i z

Jeszcze o nominacji ks. Żongolłowicza.

„Robotnik” trafnie omawia komentarz „Kurjera Wileńskiego” do wiadomości o nominacji ks. Żongolłowicza na wiceministra oświaty.

Najbardziej kapitała okazała się naiwna szczerść, z jaką ujawnił „gleboka” treść „posunięcia” poczytyw „Kurjer Wileński”.

P. Czerwińskiego atakowali, jak wiadomo, endecy, chadacy i... łagodnie, delikatnie konserwatyści „sanacyjni”; p. Czerwiński bodaj jest ewangelikiem. Otóż teraz—powiada z całą powagą „Kurjer Wileński”—atakowanie polityki p. Czerwińskiego

byłoby jednocześnie atakowaniem przedstawiciela katolicyzmu... t. zn. ks. Żongolłowicza.

Słowem—sprawa wygląda rozczulająco prosto:

którykolwiek wierny katolik wystąpi przeciw p. Czerwińskiemu,—wystąpi zarazem przeciw „katolicyzmowi”;

a — konsekwentnie — którykolwiek „liberyn” wystąpi przeciw ks. Żongolłowiczowi,—wystąpi zarazem przeciw... wolnej myśli!

„problem” rozwiązany! Że też nikomu nie wpadło to dotąd na myśl! Pomysleń tylko: wszyscy mają odrazu usta zamknięte! I „klerykali”, i „wolnościowcy”, i „neutralni”. A taki prosty wynalazek...

wyglaszaniem tyłu przemówień, bardzo wyczerpały Papieża. Od 18-tu miesięcy Pius XI miał nie liczne wolne chwile tylko w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

Papież ma wykorzystać swój odpoczynek, celem odbycia podróży.

Z Białorusi Sowieckiej.

Napad na pociąg.

Dn. 21 b. m. o godz. 23 na pociąg osobowy zdążający z Mińska do Smoleńska dokonano zamachu. Po odkroceniu szyn na przestrzeni kilku metrów, sprawcy ukryli się w krzakach, czekając na wykojenie się pociągu, biegnącego z szybkością 30 km. Wykojenie nastąpiło o godz. 23-ej. Z pod szczytków wagonów podniosły się jęki, gdy po obu stronach drogi z lasu wyrzuciła się banda opryszków, którzy rozpoczęli rabunek, terroryzując opornych.

Konfikata „Dziennika Wileńskiego”.

Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego” został przez władze administracyjne zajęty z powodu umieszczenia artykułu p. t. „Ks. Żongolłowicz — parawanem dla min. Piłsudskiego?”. W artykule tym władze dopatrzyły się cech przestępstwa przewidzianego w art. 263 cz. I K. K., czyli rozpowszechniania świadomie fałszywych wiadomości o rozporządzenia władz państwowych, klasę powszechną, lub innym wypadku.

Musimy zaznaczyć, że artykuł skonfiskowany nie był oryginalnym artykułem naszej redakcji, tylko zestawieniem wyjątków z legalnie rozpowszechnionych artykułów „Czasu”, „Polski Zachodniej”, „Naprzodu”, „Iskry” i „Polski”. Nawet tytuł, który zresztą zaopatrzyliśmy znakiem zapytania zapożyczonym z legalnie rozpowszechnionego „Głosu Narodu”.

KOMUNIKAT KLUBU «MŁODYCH».

W piątek, dnia 27 czerwca, odbędzie się dyskusyjne zebranie Klubu „Młodych” w sali Klubu Narodowego (ul. Orzeszkowej 11, m. 19, o godzinie 7 m. 30 wieczorem).

Na zebraniu koleżanka **Helena Jaxa-Bąkowska** wygłosi referat p. t. „FASZYZM WŁOSKI”

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Prosimy o punktualne przybycie. Sympatycy będą b. mile widziani.

Niemiecka akcja na rzecz rewizji granic.

Jak społeczeństwo i władze niemieckie popierają irredentę niemiecką na wszystkich obszarach pogranicznych?

W „Baltische Presse” ukazał się bardzo ciekawy artykuł p. Moellera z Szlezewgu, omawiający działalność niemiecką, mającą na celu przygotowanie gruntu pod rewizję granic i restytucję dawnej potęgi rzeszy. Artykuł ten rzucił światło na olbrzymi rozmach i wielkie środki, jakimi rozporządza propaganda, zmierzająca do wzmocnienia niemieckiej zagranicy i w terytorjach pogranicznych. Warto tu podać niektóre dane, przytoczone przez autora.

P. Moeller stwierdza, że istnieje obecnie 7 wielkich organizacji, poświęconych pracy na tym właśnie terenie. Są to: „Verein für das Deutschtum im Auslande”, „Deutsches Auslandsinstitut” w Sztutgardzie, „Deutscher Schutzbund” w Berlinie, „Deutsche Akademie” w Monachium, „Gustav-Adolf-Verein”, „Institut für Grenz und Auslanddeutschtum” i „Deutsche Kulturpolitische Gesellschaft”. Trzy ostatnie spośród wyżej wymienionych organizacji mają swą siedzibę w Lipsku. Roczne dochody wszystkich siedmiu zrzeszeń wynoszą przeszło 6 milionów marek, z czego na „Verein für das Deutschtum im Auslande” wypada około 3 milionów, a na „Gustav-Adolf-Verein” przeszło 2 miliony marek. Znaczna część tych środków pieniężnych zużywana jest na zakupno książek niemieckich i tworzenie bibliotek — dużo pieniędzy idzie także wprost na propagandę rewizji granic.

„Verein für das Deutschtum im Auslande” wydał w roku ubiegłym na samą propagandę około 300 tysięcy marek. Celem propagandy służy m. in. aż siedem czasopism, wydawanych przez ten związek. Niezależnie od tego wydaje on jeszcze 3 czasopisma dla młodzieży, a mianowicie „Rolandblatter”, „Jung-Roland” i „Roland-Raetsel”, których łączny nakład wynosi 300 tysięcy egzemplarzy. Bardzo ożywiona jest propaganda związku na wyższych uczelniach niemieckich.

Pozostałe spośród wyżej wymienionych organizacji prowadzą również wyteżoną działalność propagandową przy pomocy czasopism, broszur, wykładów, radja itd. „Gustav-Adolf-Verein” zajmuje się specjalnie popieraniem pracy gmin ewangelickich poza granicami Rzeszy.

Niezależnie od tych organizacji, prowadzących akcję na terenie całej niemieckiej zagranicznej, istnieją jeszcze liczne zrzeszenia, pracujące na poszczególnych odcinkach. Szczególnie dużo jest towarzystw, prowadzących propagandę w kierunku rewizji granicy polsko-niemieckiej. Zśród nich wymienić należy „Deutscher Obstbund”, „Ostmarkenverein”, „Verband der heimat-treuen Oberschlesier”, „Verein heimat-treuer Ost und Westpreussen” i „Ostdeutscher Heimatdienst” z siedzibą w Olsztynie.

Na innych odcinkach pracują: „Deutscher Memellandbund”, propagujący odzyskanie Kłajpedy, „Sudetendeutscher Hilfverein” i „Sudetendeutscher Heimatbund”, pracujące nad rewizją granicy czesko-niemieckiej, „Verband der Saarvereine”, „Hilfsverband der Elsass-Lothringer”, „Schleswig-Holsteiner-Bund” itd. itd.

P. Moeller stwierdza, że myliłby się jednak ten, kto by sądził, że na działalności tych towarzystw kończy się akcja niemiecka, mająca na celu wzmocnienie żywo-

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę na miesiąc **LIPIEC.**

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną
Wileńska 15—5.

Roczne Koedukacyjne
Kursy Handlowe
w Wilnie, ul. Dąbrowskiego 5.
Oprócz przedmiotów handlowych Nauka pisania na maszynach.
Sekretariat czynny od godz. 6 do 7 wiecz. 2847—1 o

Powrót min. Piłsudskiego do Druskienik.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Min. Józef Piłsudski powrócił do Druskienik. Przed wyjazdem odbył dłuższą konferencję z premierem Ślawnikiem.

Nominacja ks. Żongolłowicza nastąpiła bez wiedzy episkopatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).
WARSZAWA. Środowa „Gazeta Warszawska” donosi, że nominacja ks. Żongolłowicza na wice-ministra oświaty nastąpiła bez wiedzy i zgody episkopatu polskiego i wogóle czynników kościelnych.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. 24.6. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca r. b. wykazuje zapas złota 502,632 tys. t. j. o 173 tys. zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądże i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 15,318 tys. do sumy 251,621 tys. również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2,328 tys. do sumy 111,664 tys. Portfel wekslowy spadł o 9,566 tys. i wynosi 564,185 tys. Pożyczki zastawowe wzrosły o 266 tys. do 71,874 tys. Inne aktywa wynoszą

129,214 tys. o 1,474 tys. mniej, niż w poprzedniej dekadzie Pasywa w pozycji natychmiast płatnych zobowiązań wzrosły o 23,128 tys. do sumy 331,046 tys. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53,246 tys. do 1,207,099 tys. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, wyłącznie złotem, wynosi 45,68 proc., pokrycie kruszczone—walutowe — 62,40 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 52,21.

Min. Zaleski o federacji europejskiej.

PARYŻ, 24.6. (Pat.) Współpracownik dziennika „Le Matin” Juljus Seauerwein, który objeżdża stolicę europejskie dla przeprowadzenia ankiety w kwestji federacji europejskiej, z kolei zwiędził Warszawę. Dzisiejszy „Le Matin” ogłasza jego wywiad z min. Zaleskim. Po ogólnych uwagach, określających stanowisko polskie w powyższej sprawie, Sauerwein podaje tekst dłuższej rozmowy, którą miał z min. Zaleskim. Projekt Brianda — oświadczył m. in. minister — nie tylko że rzuca wielką ideę, która niewątpliwie zaszczerpi się w Europie, lecz dzięki światnemu swemu układowi, stwierdzić można jeszcze, że przedział na wszystkie krytyki i że zgóry na nie odpowiedział. Niepotrzebne chyba będzie mówić że w odpowiedzi swej, która niebawem zostanie wręczona Francji, rząd polski, oświadczy, że z entuzjazmem przyjmuje zaproszenie Brianda. Jedynie zastrzeżenia,

które wydawały się potrzebne do sformułowania, znajdują się już memorandum Brianda. Niema co do nich nawracać. Panuje między nami co do tych zastrzeżeń kompletne porozumienie. Dalej minister wyraża zdziwienie z powodu sposobu, w który pewne środowiska i pewne odłamy prasy interpretowały wygłoszoną przez niego mowę w Krakowie. Przy panującym w Europie stanie umysłów — oświadcza minister — znajdą się ludzie, którzy zechcą nadużyć pięknych i szlachetnych idei Brianda, wykorzystując je dla celów politycznych o charakterze egoistycznym i dla urczywistnienia niczem nieusprawiedliwionych nadziei. Nie należy się temu dziwić, ani też z tego powodu zniechęcać. Trzeba pracować cierpliwie i postępować krok za krokiem. Polska za obowiązek dla siebie uważa pomaganie Briandowi w urczywistnieniu tego pięknego planu.

Król Ferdynand ma wrócić do Bułgarii.

WIEDEN, 24.6. (Pat.) Dzienniki donoszą z Sofji, że mimo oficjalnego zaprzeczenia, pogłoski o zamierzonym powrocie byłego Króla Ferdynanda do Białogrodu twierdzą, że możliwość tego powrotu jest prawdopodobna tem bardziej, że niema żadnych umotywowanych przeszkód przeciwko

powrotowi. Król Ferdynand opuścił Białogród po przewrocie dobrowolnie i pod względem politycznym powrót jego nie miałby żadnego znaczenia. Z tego powodu państwa sąsiednie prawdopodobnie nie będą się sprzeciwiały temu powrotowi.

Sytuacja w Indjach.

RANGOON, 24.6. (Pat.) W tułejszym więzieniu centralnym wybuchł bunt więźniów. Więżniowie opanowali skład broni, znajdujący się w więzieniu, poczem zaopatrzywszy się w broń, zaatakowali służbę więzienną. Przybyła policja zmuszona była użyć przeciwko nim broni palnej. Po dwóch godzinach przywrócono porządek.

W czasie walki wielu więźniów zostało zabitych, 6 zaś członków straży odniosło rany. Według ostatnich doniesień, w czasie tłumienia buntu, zginęło dwóch strażników, dwóch członków policji, szofer samochodu i 40 więźniów. Rany zaś odniosło 11 członków straży więziennej, oraz 60 więźniów.

Od producenta do konsumenta.

Mimo pewnych posunięć ze strony Banku Rolnego w celu chwilowego bodaj podniesienia cen na zboże, mimo katastrofalnych niekiedy upałów i posuchy, która w niektórych przynajmniej dzielnicach znacznie obniżyła widoki na bogaty urodzaj — ceny na płody rolne pozostają w dalszym ciągu na stopie poniżej kosztów produkcji.

Jeżeli weźmiemy specjalnie nasze, północno-wschodnie stonki, to cena sprzedażna na żyto nie przekracza 2 zł. za pud (12 gr. za kilogram) przyczem dodać należy, że i po tej cenie trudno znaleźć nabywcę, zwłaszcza na większe ilości. Transakcje zwykle nie przekraczają jakieś kilkanaście lub kilkadziesiąt pudów, przeważnie na miejscowy użytek.

Skutkiem ograniczonego zbytu, nawet włościanie dziś spaszają zboże w całości inwentarzowi, co znowu spowodować musi jego potanie. W okolicach dalszych od miasta można dziś niezgorzszą krowę kupić za 75—100 zł.

Słysząc podobne cyfry mieszkaniac miast z konieczności musi sobie zadać pytanie: jakim sposobem w mieście ceny na produkt bądź na dawnej utrzymują się wysokości, bądź nieznacznie tylko potaniały, bądź też (jak np. na mięso) wykazują tendencję zwyżkową. Weźmy dla przykładu chleb. Według taksy ogłoszonej onegdaj przez starostwo, cena za kilogram chleba razowego wynosić ma 28 gr. według notowań cen rynkowych urzędu miejskiego cena waha się między 28 a 30 groszami. Co wyniosło by za pud 4 zł. 80 gr. powieaż jednak na przypiek doliczyć należy około 30 proc. wynika że pud zboża kosztujący na wsi 2 zł. zmielony na mąkę i upieczony kosztuje w mieście przeszło 6 zł., czyli trzykrotnie.

Taka różnica nieznaną była w czasach przedwojennych, kiedy pud żyta kosztował przeciętnie 80—100 kop., funt chleba zaś zależnie od jakości od 2 — 3 kop. czyli że przypiek (30—40 proc.) normalnie pokrywał koszt przemiału, wypieku i godziwy zysk pośredników.

Co do pośredników, trzeba zaznaczyć, że pomiędzy producentem miejskim, a konsumentem miejskim jest ich cały łańcuch: więc drobny „handeles” czy jeśli kto woli — agent skupujący zboże na wsi, dalej hurtownik, młynarz, detalista, piekarz, sklepikarz...

Powie kto, że taki łańcuch stanowczo jest za długi, a jednak tak było i mimo wszelkich usiłowań pozbycia się pośrednictwa i pośredników, z rozwojem handlu i różniczkowaniem się maszyny gospodarczej pośrednictwo raczej wzaśnie, przybyszą mu nowe organa. Nie sposób bo wymagać od rolnika, by jednocześnie był przemysłowcem, posiadał własny młyn, był kupcem-hurtownikiem, posiadał w mieście piekarnię i sklepy detaliczne.

Pośrednictwa dziś nikt już nie traktuje jako pasorzyta, zaś kooperatywy spożywcze, które marzyły o tem by zbudować most między konsumentem a producentem, okazały się maszyną niezmiernie nieporadną i mimo największego ze strony rządu poparcia, bądź zbankrutowały, bądź też robią bokami. W każdym bądź razie sprzedają po cenach bynajmniej nie niższych od kupców-detalistów prywatnych.

Kto chce może oczywiście uważać pośrednictwo za zło — jest to jednak zło konieczne; jest to normalne, normalnym też jest, iż pośrednik, czy to kupiec, czy przemysłowiec (młynarz, piekarz) za swe pośrednictwo ciągnie pewien zysk, normalnym jest także że z tego czystego zysku powinien pewien odsetek oddać Państwu jako podatek.

Natomiast zupełnie nienormalnym jest nasz system podatku obrotowego. Przyjrzyjmy się bliżej sprawie, a zrozumiemy, że jeden i ten sam towar, w danym wypadku żyto, zanim od producenta przejdzie przez szereg pośredników, dla konsumenta zostaje sześć, siedem lub nawet więcej razy opodatkowany.

ŻYCIE STOLICY.

Co to będzie, co to będzie? Chyba nie potrzebuję pisać dalej rzeczy znanych, że najstarsi ludzie nie pamiętają... — bo wszak wiemy, na czym to jest wszystko skończy. Lepiej powiedzieć odrazu: dusimy się od spiekoty a przedewszystkiem braku powietrza!

Okres kanikuły zaczął się z bezwzględna jaskrawością, niemal dyktatorsko. Co będzie dalej, zupełnie nie wiemy. A PIM-tak samo jak pałac Radziwiłłowski, w którym urzęduje p. Sławek — odpowiada pytyjsko, nie umiając sam odgadnąć przyszłości i jej chimer. Uprzedzając pojawienie się węża morskiego, który zjawia się na szpalach dzienników w pełnym lecie, teraz ukazały się liczne żmije i tym podobne gady. Gdzież ich nie znaleźli! Doszukiwano się przyczyn ich tak liczno pojawienia, przeprowadzono ankiety, w które wciągano także i bociany! — jak mamę Kocham: dowiedzono, że teraz nie lubimy bocianów i przepędzamy je od siebie — a zapomniano o jednym drobiazgu: konkurencji i żerujących na popularności mas brukowców, gdyż bodaj w tem leżało sedno rzeczy.

Żmije, upały, wysokie ceny owoców, temperatura trunków, gaszących pragnienie: to dominujące teraz kwestje aktualne. Sejm zamknięty? Wszak to było wiadomo! Przesilenie gospodarce? Ciągłe się przesiła, że chyba znacznie interesować, gdy się przesiła nareszcie! Kłopoty międzynarodowe? Te daleko, zagrańca! ho, ho, kiedy one nas dojdą!

Trudno teraz ożywić stolicę i zająć jej uwagę. Urządzone np. obchód ku czci Kochanowskiego. Jak to świetnie złożyło, że obchód wiadczy przeniesiono do Krakowa. Warszawy to nie interesuje nadmiernie. Tutaj ograniczono się tylko do jednego przedstawienia w Teatrze Narodowym. Raz jeden tylko odwołano się do publiczności, raz tylko chciano zaprzętać jej uwagę i to — się nie udało. Publiczności przybyło mało, widownia świeciła lysinami, sam nastrój był trochę naciągany. Dominowała Solska, boska Solska jako Kasandra. Publiczność nie reagowała tak żywo, jak np. na jakiejś komedji. Solska dostała oklaski — lecz drobne, niemal grzecznościowe, choć jej milczeniem można było tylko podziękować za jej wysoką grę i świetny talent. Za to zaszedł wypadek osobliwy:

— Autor! Autor! — zaczęto wołać po drugim akcie.

Czy to była dochodząca do tego stopnia ignorancja czy też to był taki „kawał” — nie wiadomo. Lecz jedno i drugie jest symptomem kultury, bo trudno przecie wszystko składać na lep nieszczęsnych żarów. Przecie jeszcze nie wszyscy postradali zmysły.

Akurat w rocznicę Kochanowskiego zjechali się przedstawiciele PEN-klubów, reprezentujący 24 narodowości świata. Nawiasem wspomnimy, że najliczniejsza była reprezentacja narodu wybranego: występował on bowiem nie tylko w delegacjach narodowych, lecz również jako delegacja żydowskiej i hebrajskiej literatury.

Z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wileńszczyźnie.

Pan Prezydent odwiedził ostatnio następujące miejscowości: Kurzeniec, Miadziol, gdzie oglądał starożytny kościół karmelitański, nad jeziorem Narocz dokonał otwarcia schroniska towarzystwa miłośników tego największego w Polsce jeziora.

Z nad jeziora Narocz przybył p. Prezydent do Postaw gdzie wziął udział w uroczystości poświęcenia domu P. W. i W. F. Nocleg wypadł w majątku hr. K. Przeździeckiego w Woropajewie.

W. O.

Drobne wiadomości

Nowy poseł austriacki w Warszawie.

WIEDEŃ, 24. VI. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi, że na miejsce posła Mikołaja Posta przedstawicielem dyplomatycznym w Polsce mianowany będzie dotychczasowy poseł w Moskwie Hein. Jak słycać, po pos. Heinie stanowisko kierownika placówki w Moskwie obejmie pierwszy radca legacyjny poselstwa austriackiego w Berlinie Idr. Pacher.

Upaństwowienie opery warszawskiej.

WARSZAWA, 24.6. (Pat.) Magistrat m. st. Warszawy postanowił...

Zapewne ze względu na znaczny udział tej reprezentacji po zakończeniu prac kongresu, gdy pozostało jeszcze pół dnia do zabicia czasu delegatom do odjazdu do Krakowa — pokazano im wystawę Szkoły sztuk pięknych oraz wystawę... książki żydowskiej. Na to trzeba było ściągać do Warszawy przedstawicieli 24 narodowości! Ale żeby choć słowo na kongresie padło o Kochanowskim, o tym wieku mocarstwowego znaczenia Polski, o złotym okresie naszego piśmiennictwa, o tem, że nasza literatura nie zaczyna się od epoki niewoli, że mamy świetne dawne karty — o tem było głucho, nie postarano się nawet o jakąś popularną broszurę informacyjną dla delegacji. A potem się dziwi, kiedy w Teatrze Narodowym padają podobne okrzyki jako objawy dowcipu czy obskurantyzmu!

Pen-klubisci po trzydniowych obradach odjechali do Krakowa, Tatr i Piennin. Mam wielki kult dla naszych gór, ale nie rozumiem, dlaczego, robiąc propagandę dla państwa, poniechano tak ważnego momentu, jak Gdyni i morza. Doświadczenia wykazały, że najsilniej o naszej żywotności świadczy Gdynia. Trzeba było pokazać, jak los posąpił 30-miljonowemu państwu morza i jak na nie jeszcze teraz dybia. Wprawdzie tamtędy przyjechała do nas delegacja angielska, lecz przedstawienie tego wszystkim ad oculos, byłoby z wielką korzyścią publiczną.

W konkretnym dorobku zjazd tegoroczny Pen-klubu przyniósł uchwałę o zwróceniu się do Ligi Narodów o stworzenie nagrody literackiej. Nie obeszło się na zjeździe bez agitacji bolszewickiej. Mianowicie pisarz niemiecki Toller zgłosił wniosek o wciągnięcie do organizacji także pisarzy sowieckich; wniosek jego miał być demonstracją na rzecz literatury sowieckiej, a o tyle nieuzasadniony, że nikt nie jest ograniczony w prawie należenia do PEN-klubu; skierowaniem wniosku do zarządu usunięto propagandę. Wzruszeniem ramion przyjęto wystąpienie grona pisarzy, pisujących po polsku, którzy rozrzućli ulotki: nawymyślali uczestnikom zjazdu od pisarzy burżuazyjnych i propagowali kulturę i sztukę proletariacką.

Oczywiście wielki nacisk podczas kongresu był położony na stronę towarzyską. Trzeba przyznać, że ta nie zawiodła. Bardzo wdzięcznie wypadło przedstawienie w Łazienkach na wyspie, niezwyczajnie zmienny charakter nosił bankiet niedzielny — tem osobliwy, że przemawiali na nim przedstawiciele niemal wszystkich obecnych narodowości. Najserdeczniej przemawiali: anglik Galsworthy i francuz Romains. Co zorganizowano z precyzją, to rozmieszczanie przybyłych gości po domach prywatnych, gdzie nie jeden z obecnych mógł się przekonać o wysokiej klasie kulturalnej naszego narodu.

Pomimo tropikalnych upałów byli goście zadowoleni. Polska była jednak dla nich pewnym odkryciem.

H. W.

Warszawa, 24 czerwca.

wił zwrócić się do rządu z propozycją objęcia opery warszawskiej przez państwo od dnia 1 września. Magistrat zobowiązał się zwrócić przed tym terminem stosunki służbowe ze wszystkimi pracownikami Opery, a ponadto wpłacić rządowi milion złotych tytułem udziału miasta w kosztach prowadzenia Opery. W razie odmowy magistrat zamierza wystąpić z wnioskiem o przyznanie miastu 1.500.000 zł. subwencji rocznie na utrzymanie Opery.



my, dlaczego rolnik zmuszony jest sprzedawać poniżej kosztów produkcji, podczas gdy w mieście konsument płaci ceny nie wiele niższe od tych, które płacił przed kilku laty, kiedy pud żyta na wsi kosztował 6—7 zł. Zrozumiemy, dlaczego na wsi płaci się za krowę 75—100 zł., podczas gdy w mieście mięso na stole robotnika, średnio zamożnego urzędnika itp. jest zbytkiem, na który bardzo rzadko może sobie pozwolić.

Echa morderstwa na pograniczu polsko-litewskim.

W związku z wypadem litewskiej bandy dywersyjnej na odcinku granicznym Sejny i zamordowaniem przez grupę terrorystów litewskich b. emigranta Jerzego Godulewicza w jego własnym domu, we wsi pogranicznej Wojtakinie, władze bezpieczeństwa publicznego po przeprowadzeniu pierwotnego dochodzenia stwierdziły, iż morderstwa dokonali terrorysty, nasiłani przez litewską policję polityczną.

W związku z tem władze polskie zwróciły się z ostrym protestem przeciwko gwałtom litewskim i naruszeniu eksterytorjalności granicy.

W sprawie tej wczoraj na odcinku tym odbyła się specjalna konferencja, na której omówiony został przebieg napadu.

W wyniku konferencji władze polskie zażądały ostrej kary na morderców, oraz odszkodowania dla rodziny zamordowanego.

Jeszcze o palestyńskich pieniądzech.

W końcu marca r. b. pisaliśmy o kartkach, nazywanych „pieniędzmi palestyńskimi” bo wypełnianych piśmie żydowskim, — wydawanych wileńskim szewcom w zamian gotówki za pracę, sprzedawanych później z wielką stratą dla rzemieślnika na czarnej giełdzie. Od tego czasu stan ten zupełnie się nie zmienił. Szewcy zorganizowani w Chrześ. Związku Zaw. w liczbie tysiąca pięćset rzemieślników przez swe delegacje objęli stale progi Okręgowego Inspektoratu Pracy i Obwodowego, wysyłali delegację do Pana Wojewody, próbowali w licznych wspólnych z pracodawcami konferencjach uregulować anormalne stosunki pracy i płacy i nic nie wskórali nigdzie. Inspektor Pracy wystosował do Żydowskiego Związku Kupców Sekcji obuwia (organizacja pracodawców szewskich) list, że należy pracownikowi wypłacać wynagrodzenie w gotówce, bo inaczej będzie karać. List otrzymano, przeczytano i... nie tylko że nadal wypłatę uskuteczniają kartkami lub weksłami, lecz obniżono demonstracyjnie płacę.

Wobec tego szewcy zastrejko wali. Strajk trwał półtora tygodnia. W rezultacie zawarto umowę zbiorową. Lecz cóż znaczy strajk dla tych, którzy zarabiają na strajku, bo mają przyczynę do podniesienia cen w sprzedaży. „Panie, obuwie podrożało, bo szewcy znowu strajkują” — mówi taki hurtownik. Nabywca oburza się na... szewca i płaci drożej. Nie upłynął miesiąc od podpisania przez pracodawców umowy zbiorowej, a już wynagrodzenie za pracę zaczęło zniżać, jednemu o 5 proc. drugiemu 10 proc., trzeciemu jeszcze więcej, „kartki” znowóż mnożyć się zaczęły. I znowu pchają szewców do strajku, bo ceny na towar znowu podnieść trzeba i... zapasy tandety wysprzedać słono. Szewcy przyścięnięci do muru zbierają się we środę (dziś) 25 b. m. o godz. 6-jej wiecz. do lokalu Związku przy ul. Metropolitannej 1 na nadzwyczajne zebranie i nie mając innego wyjścia zmuszeni będą bronić się przed nową falą wyzysku... nowym strajkiem. Trudno wiedzieć, kiedy anormalny stan się skończy, kiedy stosunki tak się ułożą, kiedy z zacierowanego kola strajków, przygotowywanych dla swoich korzyści przez pracodawców zgorą 21 i pół tysiąca rzemieślników wyjdzie i dokąd zaprowadzi ta anomalia jeżeli długo potrwa. A sytuacja jest okropna już nie mówiąc o braku pracy, kryzysie i czasie nieszanowanym. Bezrobotny, zatrudniany przez Opiekę Społeczną dla tego tylko, żeby nie przyzwyczaił się darmo brać pieniądze (zapomogi), by nie wyszedł z wprawy za 8-io godzinny dzień pracy dostaje trzy złote 80 groszy, wtedy, gdy wykwalifikowany rzemieślnik szewc za 8 godzin wyteżonej pracy otrzymuje od 3-ch do 3-ch i pół złotych. By tyle zarobić musiał jeszcze trzy lata terminować.

W. O.

Z sali sądowej.

Proces Bron. Krzyżanowskiego.

Sąd apelacyjny znacznie złągodził poprzedni wymiar kary. Jak już zapowiadaliśmy wczoraj przed sądem apelacyjnym rozpoznawany był proces przeciwko Bronisławowi Krzyżanowskiemu, studentowi politechniki lwowskiej, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa ppor. Jana Pocięchina. Rozprawie przewodniczył p. wiceprezes wydz. kar. Wł. Dmochowski, sprawę rozpoznawał p. sędzia D. Iljin, zaś jako wotant zasiadał p. sędzia K. Kontowt.

Po zreferowaniu sprawy sąd zbadał w charakterze świadka p. Irenę Słabszczyńską, studentkę U. S. B., która ukrywana dotąd przez zainteresowanych w sprawie, sama zgłosiła się do sądu, chcąc oświecić sprawę. Zznała ona, że w 1927 r. była narzeczoną ppor. Pocięchina, lecz wobec tego, że ten ją terroryzował, a nawet kiedyś dał do niej strzał z rewolwera, a kula drasnęła ją w rękę, zerwała z nim.

O wypadku tym mówiła Krzyżanowskiemu, który w tym czasie powrócił ze Lwowa, i aczkolwiek nie wspominała kto był sprawcą strzału, on sam to wy-

czuł i postanowił reagować, żądając od ppor. P. pozostawienia jej w spokoju.

Jest przekonana, że Krzyżanowski nie miał zamiaru zabić ppor. Pocięchina.

Krzyżanowski kochał ją, lecz bez wzajemności.

Wogóle o Krzyżanowskim św. mówi, jak o bardzo dobrym młodym człowieku. Z kolei zeznawał ppor. Pocięch, który w wstępie oświadczył sądowi, że obawia się, iż grozi mu niebezpieczeństwo ze strony p. Słabszczyńskiej.

Przewodniczący, po zapytaniu p. Słabszczyńskiej, czy posiada broń, czemu ta zaprzeczyła, przeszedł do badania świadka.

Por. P. w pierwszej części zeznania obrazuje przebieg zajścia, pokreślając momenty bardzo niekorzystne dla podsądnego.

Drugą część, dotyczącą stosunku z p. Słabszczyńską świadek opowiadał sądowi przy drzwiach zamkniętych.

Po zamknięciu przewodu sądowego glosabrał vice-prok. p. Parczewski, który domagał się zatwierdzenia wyroku sądu okręgowego t. j. skazującego osk. Krzyżanowskiego, po zastosowaniu amnestji na 2 lata domu poprawy.

Obrońca, a więc mec. mec. Petruszewicz i Z. Jundziłł, dowodziła, że nie miał on zamiaru pozbawiać życia ppor. P., działał w obronie ukochanej kobiety, a wręcz, że tak się złożyły okoliczności, że z sytuacji nie miał innego wyjścia.

Sąd po naradzie wyłosił wyrocz uchylający orzeczenie sądu okręgowego i skazał podsądnego Krzyżanowskiego na osadzenie w twierdzy przez 4 miesiące, a na zasadzie ustawy o amnestji karę tę zmniejszył do połowy. Kos.

Sport.

Kalinowski J. zdobywa mistrzostwo kolarskie woj. wileńskiego.

Na grodzieńskiej szosie tuż za kapliczką Ponarskiej Góry odbył się doroczny bieg kolarski o mistrzostwo Województwa Wileńskiego. Na starcie 100 kilometrów biegu zebrała się sama elita szosowców Wilna z Kalinowskim J. na czele, który jak miałem wrażeńie zaniechał treningu i całkiem porzucił już sport zawodniczy. Nie tylko mnie się tak wydawało, ale szerszy ogół kolarzy uważał Kalinowskiego (jeśli mam się wyrazić gwara sportowego stylu) „za trupa”, to też nie dziwnego, że pojawienie się najlepszego kolarza Wilna na starcie biegu rozgnit zainteresowaniem i dodało dużo emocji zebranej publiczności.

Na starcie ustawia się dziewięciu jeźdźców by za chwilę, na znak chorągiewki startera ruszyć z miejsca rozciągając się długim sznurem. Upał niedzielny nie pozwolił jednak wszystkim zawodnikom ukończyć biegu na 60 i 75 kilometrów odpada trzech zawodników, gdy tymczasem na ostatnich kilometrach trasy Maciejkiewicz walczy z Kalinowskim o palmę pierwszeństwa. Walka rozgrywa się prawie na samej taśmie lepszy technicznie Kalinowski ostatnim naciśnięciem pedałów wysuwa się o poł koła przed Maciejkiewiczem wygrywając bieg w czasie 3 godzin 40 minut, trzecim był Chochłowicz K. 3 godz. 52 min. Wszyscy zawodnicy z Wil. Tow. Cykl.

Komisja sędziowska składała się z p. p. Urniaża E., Andrukowicza, Felitana A. i Baluza z Mrozem, którzy na motocyklach asystowali zawodnikom.

Święto W. F. w Grodnie.

Sport grodzieński ocknął się z letargu, przeżywając największą imprezę sezonu — święto W. F. Zawody zgromadziły tysiące widzów nie tylko młodzieży, ale również i z pośród starszego społeczeństwa. Organizacja zawodów słaba. Zawodników dużo. Zainteresowanie ogromne. Wyniki niezłe.

100 mtr. 1) Kliks (Grodno) 11,2 sek. (czas budzi pewne zastrzeżenie umiejętności sędziów, gdyż wynik zbyt dobry).

800 mtr. poza konkursem Giedgowd 2 min. 11,9 sek. 1) Zdanowicz (Grodno) 2 min. 13 sek.

3000 mtr. 1) Bućko K. S. Lecha 9 min. 54 sek. 2) Polujanova Strzelec. Sztafetę olimpijską zwyciężyła zespół z Grodna poza zespołami prowincji, mając czas 3 min. 49 sek.

Kula p. Konk. Kozłowski (Bia-

SAMOCOHODY
Overland - Whippet
otwarte, karetki, landoletki
POLECA — 1 o
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, ul. Zawalna 11-a.

lystok) 11 metr. 41 cmtr. 1) Mrozowski (Grod.) 10 mtr. 89 cmtr. Skok wdal p. konk. Lukhaus (Białystok) 655 cmtr. 1) Kliks 628 cmtr.

Rzut dyskiem p. konk. Kozłowski 40 mtr. 93 cmtr. 1) Mrozowski (Grodno) 31 mtr. 86 cmtr. Pięciobój lekkoatletyczny wygrał Strzelec Wolkowysk 149 pkt. 2) Białystok 147 pkt.

Skok o tyczce 1) Lukhaus 306 cmtr. Rzut oszczepem wygrał Karulski 42mtr. 18 cmtr.

Panie 60 mtr. Tokarewiczówna 8,6 sek. Dysk Pieniżkówna Zw. Młodz. Wiejskiej Brasław 21,79 cmtr. Skok w dal Tokarewiczówna 4 mtr. 47 cmtr. Kula (4 kilo) Naumowiczówna Sokół Brasław 7 mtr. 83 cmtr. Sztafeta 4 x 60 mtr. wygrał Brasław. Skok wwyż Naumowiczówna 126 cmtr.

Strzelanie panów 100 mtr. broń długa strzelec (Sokółka) 366. pkt. na 480 możliwych. 2) Hul. Szkol. Augustów 364 pkt. 3) Wolkowysk 361 pkt. Broń małokalibrowa 100 mtr. Strzelec (Wolkowysk) 160 kpt. na 200 możliwych. 25 mtr. panie Markowska (Grodno) 85 pkt. na 100 możliwych. Indywidualnie panowie pierwsze i drugie miejsce zdobyli Chamink i Polewko Strzelec (Sokółka).

Funkcje sędziów pełnił p. major Smolen, por. Warchelewski i p. Frank z Wilna.

Nagrody rozdał p. Wojewoda Białostocki.

Ja. Nie.

Raid automobilowy.

LWÓW, 24-VI. (PAT.) — W trzecim dniu międzynarodowego raidu automobilowego uczestnicy mieli do przebycia dajduższy etap Nieswież—Kobryń—Kowel—Luck—Dubno—Brody—Złoczów—Lwów ogółem 639 klm. Trudności jazdy powiększał nieznośny upał. Do godz. 21 przybyło do Lwowa 18 maszyn. Dotychczas nie przybyła maszyna Citroen Nr. 6 Cybulskiego. Maszyna Nr. 15 Voisin Gerhardt, jadąca poza konkursem, miała dziś drugą katastrofę w postaci wyrwnięcia się do rowu. Maszyna została wyprowadzona na szosę i przybyła do Lwowa.

Mecz tenisowy Polska — Austrja.

KRAKÓW, 24.6. (Pat.) W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie pierwszy międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Austrja. W pierwszym dniu odbył się dwie gry pojedyncze. Pierwsze spotkanie pomiędzy mistrzynią Austrji, Eisenmenger i Volkmerówną (Polska), zakończył się zwycięstwem Eisenmengerówny 6:4, 6:3. Drugie spotkanie pomiędzy panią Herbst i p. Jędrzejowską, zakończył się zwycięstwem Jędrzejowskiej. Stan meczu 1:1.

We wtorek w drugim dniu meczu odbyły się dwie gry pojedyncze. Pierwsze spotkanie mistrzyni Austrji Herbst z Volkmerówną przyniosło niespodziewane ale pewne zwycięstwo młodej zawodniczce polskiej w stosunku 6:3, 6:2. Drugie spotkanie pomiędzy Jędrzejowską i Eisenmengerówną zakończyło się również zwycięstwem Polki w stosunku 6:4, 6:2. Po drugim dniu zawodów Polska prowadzi 3:1.

20 lat w Sing-Sing

Historja istic amerykańska.

Wszystkie dzienniki amerykańskie donoszą, że do stolicy filmu zjeżdża z Pittsburga milioner Harry K. Thaw. W oznaczonym dniu dworzec zapelniony był publicznością na kilka godzin przed nadejściem pociągu.

Na ulicy przed dworcem tłumy tworzyły szpalet. Wreszcie zajeżdża pociąg, z którego wysiada „on” na czele całej armji sekretarzy, daktylekafek i innych kobiet, młodych i pięknych.

Mówi się: Thaw z Pittsburga, jakkolwiek wyjechał z tego miasta przed laty 20. Właściwie wraca wprost ze słynnego więzienia Sing-Sing, w którym przesiedział pełnych lat 20. Mimo to wraca bynajmniej nie sterany. Przeciwnie: nigdy nie czuł się zdrowszym. Z za szarych murów nowojorskiego więzienia, przywiózł do słonecznego Hollywood syczyste rumieńce na policzkach.

Harry K. Thaw zamieszkał w najbardziej luksusowym hotelu, a pierwszym jego czynem na tujszym terenie było wydanie wspaniałego obiadu dla przedstawicieli prasy, zakończonego mową milionera, rozpoczynającą się od następujących słów:

— Dowiedziałem się, że marcie tu whisky poprostu pod pseudonymem w kilka chwil później każdy z zaproszonych znalazł przed sobą flaszkę świetnej, oryginalnej szkockiej whisky.

Należy się spodziewać, że po takiej sztuczce nazwisko Harry

D-ra Lustra DORADO

K. Thaw długo będzie wymawiane ze czcią nawet w takim Hollywood, przyzwyczajonym już do wszystkiego.

Nie należy jednak zapomnieć, że nazwisko to raz już okryło się sławą, a było to przed laty 20. W tym bowiem okresie bogaty już wówczas Thaw zaczął się pokazywać w wiszących ogrodach słynnego nowojorskiego „Madison Square Hotel”. Bywał tam jednak rzadko.

Pewnego dnia, przyszedłszy, zaczął się rozglądać, jakby kogo szukał. Przeszedł się powoli między stolikami, aż znalazł, kogo szukał: znanego architekta Stanforda White'a. Dwaj panowie uściskali sobie ręce, jak przystało na gentlemanów, poczem Thaw, nie spiesząc się, wyjął z kieszeni rewolwer i jednym wystrzałem powalił White'a trupem.

Cały New York był oburzony tą zbrodnią i domagał się dla zabójcy kary śmierci. Jednak mimo całej surowości sędziów amerykańskich, Harry K. Thaw skazany został tylko na 20 lat zamknięcia w Sing-Sing.

Sing-Sing, to miejsce naprawdę smutne i szare... dla biednych. Miljoner Harry K. Thaw kazał sobie umeblować celę więzienną według swego smaku. Również zgóry zapowiedział, co będzie jadł.

Niemniej wybrał sobie pracę, jaką każdy więzień obowiązkowo musi spełniać w czasie odsiadki w kary.

Praca Harry K. Thaw polegała na zarządzaniu własną fortuną. Codziennie wysyłał na giełdę swe polecenia i otrzymywał stopy listów, depesz i dzienników.

Po pewnym czasie, ponieważ nie wykazywał zamiarów ucieczki, został upoważniony do odbywania krótkich wycieczek poza więzienie. Ani on, ani zarząd więzienny nie mieli najmniejszych powodów do skarg.

Tak nadeszła wojna. Przedsiębiorstwa więźnia-miljonera otrzymały dostawy do armii. Majątek Harry K. Thaw rósł z niesłychaną szybkością.

Z końcem wojny przedsiębiorstwa jego stały na czele amerykańskiego przemysłu wojennego, a wartość ich wzrosła stokrotnie. Harry K. Thaw u szczytu swej potęgi, król wojenny Stanów Zjednoczonych A. P., wydał cały szereg przyjęć, na których bywały i panie.

Gdzie? W Sing-Sing. Dlaczego nie. Był przecież najszlachetniejszym mieszkańcem tych szarych murów i trzeba było coś dlań uczynić. Wskutek tego wraz z majątkiem rosła jego sława.

Tak minęło lat 20. Harry K. Thaw twierdzi, że były to najpiękniejsze lata jego życia. Nie mamy powodu nie wierzyć.

Gdy milioner opuszczał wreszcie po 20 latach szare mury więzienia, nieprzeliczone tłumy czekały przed bramą, by go powitać radośnie. A wewnątrz murów setki funkcjonariuszów więziennych oplakiwało chwilę odejścia niezwykłego więźnia, który po królewsku umiał wynagradzać drobne usługi, z jakich wypadało mu korzystać.

I znów nazwisko Harry K. Thaw było na ustach wszystkich. POCO jednak przybył do Hollywood? Mógł przecież równie dobrze jechać do tysiąca innych miast Ameryki i Europy.

Dowiedzieliśmy się o tem z honorowego ustępu mowy, wygłoszonej na wspomnianym obiedzie dla przedstawicieli prasy. Harry K. Thaw przybył do Hollywood, by zmontować tu specjalne przedsiębiorstwo filmu dźwiękowego, którego zadaniem miało być wypuszczenie w świat jedynego fil-

Trzy momenty krytyczne w życiu szlachty.

W innych jednak powieściach, tenże Kraszewski wykazuje, że wśród szlachty szerszy się już tendencje rozumne. Tak np. w utworze pt. „Pan z pandów”, pisanego okrago pół wieku temu, w r. 1880, tak przemawia postać tytułowa: „Nas i duchowieństwa do ustanowienia społeczeństwa i narodu zamalo; potrzebujemy klasy średniej i ludu, żywiącym, z którego każda zdrowa całość się składa. Nie odpychajmy ich, ale pociągajmy ku sobie”.

Podobnie Korzeniowski w „Krewnych” opowiada jak to szlachcic Zabuzki, pochodzący z rodu również arystokratycznego, zostaje dobrowolnie... stolarzem, znajdując w tej pracy zadowolenie i dostatek. Wreszcie Orzeszkowa w „Brochwiczach i Pompańskich” maluje szlachtę, która nie gardzi kupiectwem. Podobnie Wokulski w „Lale” Prusa jest szlachcikiem, przeciwstawiając się gromadzie utytułowanych dżurów.

Ze jednak te reformatorskie

mu, a jego treść to „romans jego życia”.

Stało się to przed kilku miesiącami. Dziś film już istnieje i

rusza w świat. Jest to historia człowieka, który zabił bliźniego. Historia prawdziwa.

KRONIKA.

Morderstwo za Pospieszką.

Sprawa morderstwa na osobie młodej kobiety znalezionej w lesie za Pośpieszką, nie pozostaje być tajemnicą.

Władze śledcze dotąd nie ustaliły osobistości zamordowanej, a tem bardziej sprawców mordu.

Stwierdzono jednak niezbicie, że denatka padła ofiarą mordu dokonanego w innym miejscu, a

dopiero później dla zatarcia śladów, ciało jej przewieziono i porzucono w lesie w obrębie gm. mickuskiej, o kilkaset kroków od traktu Wilno—Niemenczyn.

Sekcja zwłok ustaliła, iż kobieta owa, liczyła lat około 20 i została zastrzelona po uprzednio stoczonej walce.

Z miasta.

— **Wianki.** Tradycyjną noc św. Jańską w Wilnie dorocznym zwyczajem obchodzone niezwykle gwarno i wesoło.

Już od wieczora ogród Bernardyński, gdzie harcerze urządzili wielką zabawę zapelnili niezliczone tłumy publiczności. Jeszcze więcej ludności zgromadziło się nad brzegiem Wilji koło przystani policyjnej, wioślarskiej i saperów.

Po drugiej stronie brzegu wylego mrowie głów młodzieży, żołnierzy i członków T-wa „Pogoń”. T-wa wioślarskie zgutowały fascynującą zabawę. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej, rzekę zapelnili setki łodzi udekorowanych i iluminowanych lampjonami.

W puszczaniu wianków i rakiet wzięły udział statki żeglugi rzecznej, które kursowały między przystanią saperską, a mostem.

Do późna nocy publiczność ochoczo i wesoło zapominając o troskach codziennych brała udział w puszczaniu wianków, rzucaniu ogni sztucznych i rakiet.

Brzeg rzeki wyglądał jak jedno wielkie ognisko, zewsząd biły blaski i światła rakiet i ogni. Około północy dopiero gwar ucichł.

Tymczasem w ogrodzie Bernardyńskim puszczano jeszcze wianki, szukano w Altarij i na Górze Trzykowskiej kwiatu—paproci.

— **Plaga żmij** jak twierdzą doświadczeni, starszy ludzie, jest wynikiem bardzo lekkiej ostatniej zimy, która pozwoliła tym szkodliwym gadom niebawale się rozmnożyć.

Oto i u nas donoszą nam z miasteczka Duksty, iż w niewielkim ogródku stacyjnym, tuż przy torze kolejowym, w tych dniach zabito cztery żmije.

Matki i piastunki winny zwracać baczną uwagę, aby dzieci nie bawily się wśród rzośli lub wysokiej trawy, gdyż mogą je narazić na niebezpieczne ukąszenia.

Sprawy administracyjne.

— **Wycotanie 5 złotych z datą emisji 25.X 1926 r.** Władze skarbowe przypominają, iż zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu pięciolotowe bilety państwowe z datą misji 25 października 1926 r. stracą charakter prawnego środka płatniczego z dniem 30 bm. Od dnia 1 lipca r. b. do dnia 30 czerwca 1932 r. bilety powyższe będą wymieniane przez Bank Polski, Kasy skarbowe, Centralną Kasę Państwową.

Równocześnie władze komunikują, iż pięciolotowe bilety zdawkowe z datą emisji 1 maja 1925 r. wycofane jnz z obiegu będą wymieniane tylko do dnia 30 czerwca 1931 r.

Sprawy wojskowe.

— **Ostatni dzień urzędowania komisji poborowej.** Dziś w dniu 25 b. m. lekarska Komisja Poborowa zakończy definitywnie prace nad przeglądaniem poborowych rocznika 1909-go.

Ostatni dzień swego urzędowania Komisja poświęca przeglądowi ochotników urodzonych w

latach 1910, 11 i 12-ym oraz poborowych roczników 1907-go i 1908-go, którzy z jakichkolwiek względów dotychczas nie uregulowali swego stosunku do wojskowości. W dniu tym przed Komisją (Bazylińska 2) winni są stawić się wszyscy wzywani wymienieni z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery od L do Z włącznie. (d)

Sprawy miejskie.

— **Wybory do Rady Miejskiej.** Jest bardzo źle, jeżeli ktoś, kto chce jakiejś wiadomości zaprzeczać, nie przeczyta uważnie samej wiadomości. Przed kilku dniami podaliśmy informację, że wybory do Rady Miejskiej m. Wilna odbędą się dn. 28 września.

„Kurjer Wileński” wiadomości tej zaprzecza stwierdzając, że sfery oficjalne zarządzania o rozpisaniu wyborów jeszcze nie otrzymały. Gdyby autor „zaprzeczenia” uważnie przeczytał naszą informację, to przekonany był, że my wcale nie twierdziliśmy, że wybory są już rozpisane.

Twierdziliśmy tylko, że będą rozpisane w dniu 25 sierpnia. Ponieważ zaś licząc od tej daty zgodnie z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 24 maja 1927 roku, niedziela dn. 28 września jest ostatnią niedzielą przed upływem przepisane przez to rozporządzenia terminu dokonania wyborów, więc datę wyborów należy ustalić na ten właśnie dzień.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** We czwartek 26 b. m. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Projekt budżetu dodatkowego na r. 1930/31.
2) Wniosek w sprawie wyjednanania w Banku Gospodarstwa Krajowego V-jej z rzędu pożyczki w sumie 100.000 zł. na remont domów prywatnych.

3) Wniosek w sprawie wyjednanania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki obligacyjnej w kwocie 1.250.000 zł. na dalsze prowadzenie robót inwestycyjnych wodociągowo—kanalizacyjnych i rozszerzenie Elektrowni Miejskiej, oraz upoważnienie Magistratu do tymczasowego zaciągnięcia w jednej z instytucji finansowych pożyczki krótkoterminowej w kwocie 500.000 zł.

4) Wniosek w sprawie wyjednanania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki dodatkowej w kwocie 187.000 zł. na dokonanie budowy Domu Robotniczego przy ul. Derewnickiej.

5) Wniosek w sprawie wyjednanania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki dodatkowej w kwocie 250.000 zł. na dokonanie budowy szkoły powszechnej na Antokolu.

6) Wniosek w sprawie wyjednanania w Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. subwencji, względnie pożyczki do sumy 250.000 zł. na dokonanie budowy szkoły powszechnej na Antokolu.

7) Wniosek w sprawie modyfikacji statutu podatku od ładunków kolejowych.

8) Wniosek w sprawie odstąpienia na własność Sp. Akc. „Polskie Radio” działki ziemi miej-

skiej w maj. Kuprjaniszk pod budowę rozgłośni radjowej.

9) Wniosek w sprawie nabycia od Ewela Abramowicza i Alberta Zalkinda dla potrzeb miasta placu, położonego przy ul. Łukiskiej 3.

10) Projekt przepisów o wyborze, sposobie i kosztach urzędowania wymiarowych i lekarskich komisji emerytalnych.

11) Wniosek w sprawie przyznania i wypłacenia Kierownikowi Wyzd. Pomiarów Miejskich dodatkowego wynagrodzenia za kierownictwo robotami przy opracowaniu planu regulacyjnego m. Wilna.

12) Sprawa uregulowania handlu rybą na rynkach miejskich.

13) Wybory uzupełniające przedstawiciele m. Wilna do Rady Wileńskiego Związku Opiekun-

— **Żądanie mieszkańców Sołtaniszek.** Mieszkańcy ulicy Sokolej na Sołtaniszkach, postanowili domagać się, żeby Magistrat wybrukował ulicę, która dotychczas nie jest wybrukowana i nie posiada chodników.

— **Zaległe składowe ogniwo** pobierane przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych mogą być umorzone przez tenże Zakład na podstawie świadectwa ubóstwa, wydanego przez Magistrat, poświadczonego przez Starostwo Grodzkie oraz zaświadczenia Izby Skarbowej o zwolnieniu płatnika od placenia podatków państwowych.

— **Z targów miejskich.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski sprzedano 1325 sztuk bydła i nierogacizny. W porównaniu z tygodniem poprzednim spęd była zmalał o 20%.

Na konsumpcję miejscową zakupiono 1260 sztuk, pozostałe było wywieziono do pobliskich gmin.

Popyt słaby, tendencja zniżkowa. (d)

— **Starania o pożyczki.** Ze względu na całkowity brak funduszy na prowadzenie robót inwestycyjnych—magistrat m. Wilna stanął obecnie przed koniecznością zaniechania prowadzonych obecnie robót nad wykończeniem budowy domu robotniczego na ul. Derewnickiej. Ponieważ jednak sprawa zakończenia rozpoczętej budowy jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym jest bardzo pałąca, na ostatnim posiedzeniu prezydium magistratu zapadła uchwała podjęcia natychmiast staran w Banku Gosp. Krajowego o wyjednanie na ten cel pożyczki w wysokości 187.000 złotych.

Na tem samym posiedzeniu zdecydowano również podjąć starania o uzyskanie pożyczki w sumie 100.000 złotych na realizację nakreślonego na rok bieżący planu rozbudowy elektrowni miejskiej. (d)

— **Sprawy uniwersyteckie.** — **Czytelnie Uniw. Biblioteki Publicznej** czynne będą od 30 czerwca do 30 sierpnia b. r. przez sześć godzin dziennie, a mianowicie od godz. 9-jej do 3-jej po poł. Wypożyczalnia dwie godziny krótkoterminowej w kwocie 500.000 zł.

— **Sprawy akademickie.** — **Zarząd Koła Polonistów** prosi wszystkich członków korespondentów i członków zwyczajnych o wzięcie udziału w wycieczce Koła w niedzielę 29.VI na Markucie, miejsce wycieczek filomatów. W wycieczce weźmie udział p. prof. St. Pigoń.

Blizsze szczegóły będą podane w prasie w dniach najbliższych.

— **Sprawy szkolne.** — **Egzamina dla eksternów z kursu szkoły dokształcająco-zawodowej.** Zarząd Izby Rzemieśniczej w Wilnie podaje do wiadomości, iż Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wyznaczyło na dzień 30 czerwca b. r. przy Szkole dokształcająco-zawodowej im. „Promienistych”, T-wa „Światło” w Wilnie — ter-

min egzaminów dla eksternów z kursu szkoły dokształcająco-zawodowej.

Egzamina te mają donieść znaczenie dla tych rzemieślników, którzy zamierzają składać egzamin czeladniczy, a nie posiadają świadectwa z ukończenia szkoły zawodowej dokształcającej, bez którego nie mogą być dopuszczeni do egzaminu.

Podania o dopuszczenie do egzaminu dla eksternów kierować należy do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego (ul. Wolana Nr. 10).

Do podania dołączyć należy: 1) życiorys kandydata, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo z ukończenia nauki w rzemiośle, wydane przez majstra, u którego uczeń pobierał naukę, 4) dwie fotografie, z poświadczeniem tożsamości, 5) dowód, że kandydat nie miał możliwości uczęszczania do szkoły zawodowej dokształcającej, jeżeli kandydat kiedykolwiek do niej uczęszczał.

Po złożeniu egzaminu z wynikiem pomyślnym — Komisja Egzaminacyjna wyda każdemu kandydatowi świadectwo równoznaczne ze świadectwem z ukończenia szkoły zawodowej dokształcającej.

— **Państwowy kurs nauczycielski.** Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dniem 1 września r. b. otwiera państwowy kurs nauczycielski w Wilnie. Celem kursu jest kształcenie zawodowe kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Od kandydatów, wstępujących na państwowy kurs nauczycielski, wymaga się zdolności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, stwierdzonej przez lekarza szkolnego lub lekarza powiatowego oraz świadectwa dojrzałości z państwowej lub posiadającej prawa szkół państwowych szkoły średniej ogólnokształcącej.

Nauka na kursie trwa rok. Po skończeniu nauki i złożeniu egzaminu końcowego otrzymują uczniowie kursu dyplom na nauczyciela szkół powszechnych.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w Wilnie, ul. Wolana 10. w

— **Z życia stowarzyszeń.** — **Z Polsk. T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyczajem rasy). 26 czerwca dr. Genzel w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) wygłosi odczyt na temat „O umysłowo upośledzonych dzieciach”. Początek o godz. 6-jej wiecz. Wstęp wolny.

— **Teatr, muzyka i sztuka.** — **Teatr Miejski w „Lutni”.** „Naręczona z dachu” grana będzie o wieczór przez cały bieżący tydzień.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** „Porwanie Sabinek” doskonała farsa, bawi co wieczór w przemiłym budynku odświeżonego teatru letniego licznie gromadzącej publiczność. Ceny miejsc niższe. Bilet nabyty do teatru uprawnia bez dopłaty do spacerów po ogrodzie.

— **Polskie Radio Wilno.** Fala 385 mtr. Program: Środa, dnia 25 czerwca 1930 r.

11.58. Sygnal czasu.
12.10. Gramofon.
16.00. „Dzień morza” z Gdyni.
16.30. Szum morza w Gdyni.
16.35. W szum morza wpada gra orkiestry marynarki wojennej oraz koncert: 1) F. Nowowiejski: Hymn Floty Polskiej wyk. ork. z chórem marynarskim. 2) A. Dulin — Nasza bandera wyk. chór marynarski pod dyr. autora. 3) L. Galon — 10 lat Polskiej Floty, krótki obrazek muz. wyk. ork. smyczkowa ze śpiewem marynarki. 4) Al. Dulin — Virtuti Militari, marsz z fanfarami wyk. ork. dęta.

16.50. Transm. z kontrtorpedowca. Inscenizacja bitwy morskiej.
17.15. „Warszawa dał”, apel do składania datków na dar Warszawę.
17.20. Piosenki marynarskie w wyk. H. Ordonówny.

17.35. Fragment z „Wiatru od morza” Żeromskiego na tle szumu morza.
17.45. Transm. ze statku handlowego, rozmowa z kapitanem.

18.05. W gwar portu wpada chór rewiellersów, gładzący oddali.
18.20. „Nasze okna na świat”, prelekcja o znaczeniu morza inż. Nosowicza.
18.30. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

18.50. Transm. z wycieczki cisnień w Gdyni, opis portu gdynińskiego z lotu ptaka.
18.40. Chwilka francuska.

ULE

Warszawskie i Dadana wykonane z suszonego drzewa, pod kierownictwem zawodowych pszczelarzy.

MIODARKI, WĘŻ sztuczna oraz różne przybory pszczelarskie. 1—or

POLECA:

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna Nr 11-a.

- 18.45. Gramofon.
- 19.00. Rozmaitości na temat morski.
- 19.25. Koncert: a) F. Nowowiejski — Nasz Biały, b) J. Münchheim — Barkarola, c) L. Rzywicki — Barkarola, odśpiewa „Lutnia Warszawska”, pod dyr. prof. P. Maszyńskiego.
- 19.40. Chwilka angielska.
- 19.45. Fragment z wów. Conrada (Korzeniowskiego).
- 10.55. Transm. z żaglowca szkolnego (gra, śpiew, humor).
- 20.15. „Chwilka niemiecka.
- 20.20. Koncert ze studja. St. Moniuszko — 3 Sonety Krymskie do słów A. Mickiewicza 1) Cisza morska, 2) Żegluga, 3) Burza, odpś. chór „Lutnia Warszawska” pod dyr. P. Maszyńskiego.
- 20.35. Feljeton.
- 20.40. Koncert ze studja 1. Fr. Chopin: a) Barkarola, b) Polonez As-dur odegra prof. Z. Rabczewiczowa.
- 21.00. Transm. apelu ze statku wojsk w Gdyni.
- 21.15. Koncert ze studja z udziałem solistów: a) St. Moniuszko: Pieśń Francuska „Płyną tratwy po Wisłę” z op. „Fils”, b) J. Gall — Barkarola, c) A. Münchheim — Filsaki odpś. p. M. Janowski.
- 21.30. Rozmowa wilka morskiego ze szczerem ładym.
- 21.40. Koncert ork. P. R. ze studja.
- 22.00. Impresja naukowo-literacka o morzu (Prelegent R. Zrąbowlcz).
- 22.15. Nastroj wieczorny nad morzem.
- 22.40. Muz. tan., przyciem o godz. 22-glej 10 minut anegdota marynarskie.

Co nowego w Radjo.

Radjowy rozwój Gdyni, która iście amerykańskim rozmachem w przetrzasku zaledwie lat kilku z malej wioski rybackiej urosła do rozmiarów wielkiego miasta portowego — życie i praca naszych młodych wilków morskich, godnych spadkobierców słynnego Jana z Kolna — stały rozrost polskiej marynarki handlowej i wojennej — oto, co będzie przedmiotem „Radjowego Dnia Morza”, który jak wiatr słony i poszumny, wniesie odżywcze tchnienie do naszych głośników i słuchawek dzisiaj o godz. 4-tej po poł.

Wszystkie stacje polskie nadające będą program specjalny, poświęcony polskiemu morzu. O godz. 4-tej po pol. usłyszymy kilka krótkich kilkunastominutowych przemówień w których wzbudzą się osobistości, poczem nadany zostanie szum morza, transmitowany bezpośrednio z Gdyni. Poprzedzi on cały szereg arcyciekawych i oryginalnych audycji, częściowo transmitowanych z Gdyni a częściowo nadawanych ze studja. W tym celu mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja zainstalowane zostaną w Gdyni na brzegu morza, na statku wojennym, w porcie handlowym, na wieży cisnień, przy żurawicach, ładujących węgiel, oraz na molo, przy którym zatrzymują się statki handlowe, oraz licznie przybijające ze wszystkich stron świata.

Jako jedna z pierwszych transmisji z Gdyni zostanie nadana insecenizowana bitwa morska. W wykonaniu tej transmisji — słuchowiska współdziała z Polsk. Radjem Polska Marynarka Wojenna, której dowódczyni nie szczędzi starań, aby transmisja ta wypadła jak najlepiej i dała słuchaczom pełnię wrażeń.

Pełną nastroju będzie transmisja opuszczenia bandery na polskim statku wojennym, transmisja apelu wieczornego, oraz transmisja z brzegu morza. Ciekawy plan przyniesie również wdrożka mikrofonu sprawozdawczego po porcie handlowym, gdzie mikrofony zewdzi kilka obcych statków, wedrze się do biura kapitana portu, oraz asystować będzie przy naladunku i wyladunku statków.

„Radjowy Dzień Morza” wymaga wielu skomplikowanych prac przygotowawczych, zarówno technicznych, jak reżyserskich i sprawozdawczych. Niejednokrotnie też przedstawiciele Wydziału Technicznego, Od Literackiego Polskiego Radja jeździli do Gdyni przeprowadzając odpowiednie próby i badania. I tym razem okazało się, że dla techników radjowych żadne trudności nie istnieją. Np. w celu połączenia rozrzuconych po całym porcie mikrofonów sprawozdawczych musiano przeprowadzić około 10 km. nowych kabli telefonicznych, co bynajmniej do najłatwiejszych zadań nie należało.

Podnieść należy, że Polskiemu Radju z wydatną pomocą przy realizacji „Dnia Morza” pospieszyli dowódcy Marynarki Wojennej Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz Departament Marynarki M. S. Wojskowej. Szczęśliwie też się wiodło, że „Radjowy Dzień Morza” wypadnie jak najlepiej przynosząc słuchaczom moc wrażeń i słowniąjąc ciekawą i celową i propagandę naszą poczyną morskich.

Podnieść należy, że Polskiemu Radju z wydatną pomocą przy realizacji „Dnia Morza” pospieszyli dowódcy Marynarki Wojennej Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz Departament Marynarki M. S. Wojskowej. Szczęśliwie też się wiodło, że „Radjowy Dzień Morza” wypadnie jak najlepiej przynosząc słuchaczom moc wrażeń i słowniąjąc ciekawą i celową i propagandę naszą poczyną morskich.

Podnieść należy, że Polskiemu Radju z wydatną pomocą przy realizacji „Dnia Morza” pospieszyli dowódcy Marynarki Wojennej Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz Departament Marynarki M. S. Wojskowej. Szczęśliwie też się wiodło, że „Radjowy Dzień Morza” wypadnie jak najlepiej przynosząc słuchaczom moc wrażeń i słowniąjąc ciekawą i celową i propagandę naszą poczyną morskich.

Podnieść należy, że Polskiemu Radju z wydatną pomocą przy realizacji „Dnia Morza” pospieszyli dowódcy Marynarki Wojennej Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz Departament Marynarki M. S. Wojskowej. Szczęśliwie też się wiodło, że „Radjowy Dzień Morza” wypadnie jak najlepiej przynosząc słuchaczom moc wrażeń i słowniąjąc ciekawą i celową i propagandę naszą poczyną morskich.

Podnieść należy, że Polskiemu Radju z wydatną pomocą przy realizacji „Dnia Morza” pospieszyli dowódcy Marynarki Wojennej Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz Departament Marynarki M. S. Wojskowej. Szczęśliwie też się wiodło, że „Radjowy Dzień Morza” wypadnie jak najlepiej przynosząc słuchaczom moc wrażeń i słowniąjąc ciekawą i celową i propagandę naszą poczyną morskich.

Podnieść należy, że Polskiemu Radju z wydatną pomocą przy realizacji „Dnia Morza” pospieszyli dowódcy Marynarki Wojennej Ministerstwa Przem. i Handlu, oraz Departament Marynarki M. S. Wojskowej. Szczęśliwie też się wiodło, że „Radjowy Dzień Morza” wypadnie jak najlepiej przynosząc słuchaczom moc wrażeń i słowniąjąc ciekawą i celową i propagandę naszą poczyną morskich.

Kronika ludzka

Rozporządzeniem wojewody Nowogródzkiego z dnia 19.6. zostały zarządzone wybory do Rady miasta Lidy.

Głosowanie odbędzie się 20 lipca.

Akcja przedwyborcza przybrała w punktu bardzo żywe tempo. W ubiegłą niedzielę 22.6. odbyło się już kilka zebrań porozumiewawczych zorganizowanych grup, jak również poszczególnych niezorganizowanych jednostek.

Na terenie Lidy wchodzi w rachubę dwie działające od kilku lat organizacje: Chrześcijańska Demokracja i Polska Partja Socjalistyczna. Między temi dwoma organizacjami przedewszystkiem odbędzie się walka w łonie polskiego ludzkiego społeczeństwa o wpływy w nowej Radzie Miejskiej. Z inicjatywy Zarządu lidz-

kiej organizacji Ch.-D. odbyło się 22.6. liczne zebranie członków i sympatyków tego ugrupowania, poświęcone sprawie — przyszłych wyborów do Rady Miejskiej.

Zebrań przewodniczył i wygłosił zasadniczy referat, poseł dr. Harniewicz w dyskusji zabierali głos pp. Stasiewicz, Filipczyk, Żuk, Sicheń, Franckiewicz i inni.

Jednymyślnie uchwalono powołać do życia komitet wyborczy pod nazwą: Zrzeszenie Narodowo-Chrześcijańskie.

W skład komitetu weszło osób 12 z prawem kooptacji. Prezydium Komitetu stanowią poseł dr. Harniewicz — przewodniczący; por. rez. Stasiewicz Zygmunt, zastępcą sekretarza — Franckiewicz; skarbnik — Stasiewicz Michał.

Komitet wyborczy Zrzeszenie Narodowo-Chrześcijańskie dołoży

wszelkich starań, aby ta platforma skupiła wszystkich obywateli chrześcijan m. Lidy, komu leżą na sercu: los jednego z największych miast naszych wschodnich województw, bezwzględnie polski charakter miasta, oraz sprawiedliwa w myśli zasad chrześcijańskich gospodarka miejska.

Z kraju.

Posucha i pożary.

Wskutek silnych upałów z poszczególnych powiatów województwa Wileńskiego donoszą o niebywalej posusze, jaka panuje obecnie na polach, w ogrodach i sadach.

W szeregu miejscowościach wyschły kompletnie jarzyny i truskawki, zaś na polach zboże.

W związku z temi upałami notowane są częste pożary w lasach i po wsiach.

W ciągu ostatnich dni na terenie województwa wileńskiego spłonęło 945 ha młodego i starego lasu oraz 325 budynków, domów i gospodarstw wartości przeszło 1 mil. 300 tys. złotych. (d)

Dżwina wysycha.

Z powiatu dziśnieńskiego donoszą, iż w związku z ostatnimi upałami poziom wody na rzece Dżwinie opadł do tego stopnia, iż ludzie rzekę przechodzą w bród. Równocześnie statki, berlinki i tratwy wskutek mielizny zmuszone zostały przerwać komunikację. (d)

ROZMAITOŚCI.

Psy przed... sądem.

Ustawodawstwo amerykańskie słynie z wielu dziwacznych a nieraz wręcz śmiesznych przepisów. Jest to fakt powszechnie znany.

Ostatnio wszelkie rekordy w tej dziedzinie pobiła legislatura stanu Kentucky. Mając na celu jaknajskuteczniejszą walkę z wszelkiego rodzaju przestępstwami, postanowiła ona poddać jurysdykcji sądów... psy.

Autor odpowiedniej ustawy, nie szczędząc wymowy i argumentacji, przekonywał w obszernym referacie swych kolegów parlamentarnych, że w psim rodzie osobniki przestępcze o złych i szkodliwych dla społeczności instynktach zdarzają się równie często jak wśród ludzi. A ponieważ psy niejednokrotnie składały dowód wielkiej inteligencji, przeto należy uznać konieczność pociągania ich do odpowiedzialności bezpośredniej, gdyż obarczenie ich właścicieli jest niesprawiedliwe.

Aby jednak i psim przestępcom zapewnąć jaknajskrupulatniejszy wymiar sprawiedliwości,

należy psie przestępstwa oddać pod osąd sądów przysięgłych, zapewniając podsądnym możność obrony przez wyznaczonego z urzędu adwokata.

Legislatura stanu Kentucky ustawę uchwaliła, a gubernator Flem D. Sampsen podpisał ją, nadając jej tem samem moc prawa. W ten sposób za jednym zamachem wprowadzono równoprawnie psów z dwunogimi mieszkańcami prześwietnego stanu Kentucky.

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
MOSTOWA NR. 1. TELEFON NR. 1244
OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW,
KSIĄŻEK BUCHALTERYJNYCH
I INNE ROBOTY. WYKONANIE
STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Johans Rosler.

DEUFRAUDANT.

Wtorek, 19 września 1929 r., g. 9. m. 19.

— Poczta poranna, panie dyrektorze,
— Dziękuję.

Ostrzem noża rozcina kolorowe koperty.
— Propaganda — rozdziela dyrektor Chesterson pocztę. Dewizy — Personal — Kredyt. A to? W tej chwili —

Na kopercie — widniał następujący adres:
„Poczta lotnicza. Jaśnie Wielmożny Pan Dyrektor Chesterson. Osobście. Bank „Atlantic” Londyn.

Adres nadawczy: „Dyrekcja Banku „Barimore”, Boston”.

— Szanowny Panie Dyrektorze!

Powołując się na nasze długoletnie stosunki handlowe, zwracam się dzisiaj do pana z osobistą prośbą w pewnej bardzo delikatnej sprawie. Jeden z naszych prokurentów, który pracował już u nas od 30 lat, ciesząc się naszym całkowitem zaufaniem, uciekł w dniu wczorajszym, zabierając ze sobą pakiet akcji towarzystwa General Motors, no-

minimalnej wartości 300.000 dolarów. Badanie nasze wykazało, — że w New-Jorku wsiadł on na okręt „Bremen” i odjechał do Londynu. Okręt ten przybywa do Londynu we wtorek 19 września 1929 r. w południe. Bylibyśmy panu ogromnie wdzięczni, gdyby się panu udało zatrzymać owego defraudanta, którego dokładny rysopis dołączamy do naszego listu, i odebrać mu pakiet owych akcji, które następnie przysłałby pan nam przez pocztę lotniczą. — Nie chcemy się uciec do pomocy policji po pierwsze dlatego, aby nie psuć opinii naszemu bankowi, po drugie zaś ze względu na nienaganą 30-letnią pracę naszego urzędnika. Posuwamy się w swej wspaniałomyślności tak daleko — że upoważniamy pana po odebraniu akcji do wypłacenia naszemu byłemu prokurentowi wynagrodzenia w sumie 1000 funtów, z tym jednakże warunkiem, że nigdy on już nie wróci do Ameryki. Wypłaconą sumą w wysokości 1000 funtów prosimy obciążyć nasze konto”.

Potem nastąpiły słowa szacunku i poważania, oraz podpis. Chesterson spojrział na zegarek. Za dwie godziny okręt powinien przybyć do brzegu.

Jeszcze raz przeczytał dokła-

nie rysopis, schował do kieszeni i zadzwonił.

— Przygotować moje auto.
— W tej chwili, panie dyrektorze...

Wtorek, 19 września 1929 r., godz. 14 m. 14.

— Pan pozwoli, czy to mięscie jest wolne?
— Proszę bardzo.

— Dziękuję.

Chesterson usiadł. Naprzeciw niego siedział Mister Brown z New Yorku, jak brzmiało jego nazwisko w książce meldunkowej hotelu „Richmond”. Chesterson poznał go odrazu. Rysopis zgadzał się w zupełności. Jechał za nim w aucie aż do hotelu i czekał w hallu, dopóki Brown nie udał się na obiad. Wtedy poszedł za nim. Usiadł przy jego stoliku. Po wygłoszeniu szeregu grzecznościowych formulek, wywiązała się między nimi rozmowa.

— Czy pan odbywa podróż — „przyjemnościową”?

— Well. Chcę obejrzeć sobie Europę.

— Zazdroszczę panu. Niestety nie mogę sobie pozwolić na taki luksus, gdyż interesy przytrzymują mnie w Londynie.

— Czy pan jest kupcem?

— Nie, bankierem — rzekł Chesterson. — Pan pozwoli, — że

się przedstawię, dyrektor Chesterson, z banku „Atlantic” w Londynie.

— Bardzo mnie to cieszy, nazywam się Brown. Zawarcie znajomości z panem sprawia mi podwójną przyjemność, albowiem zabrałem ze sobą akcje mego przyjaciela, które mam zdeponować w Londynie.

— Czy większą ilość?
— 300.000 dolarów General Motors.

— A ile żądałby pan za owe akcje?

— Połowe.
— 150.000 dolarów?

— Tak.

— Byłoby mi bardzo miło, gdyby pan tą transakcją zaszczylił mój bank.

— Kiedy można byłoby się udać — do pana?

— Jeżeli nie sprawi to panu trudności, mógłbym zjechać na pana po skończeniu obiadu w hallu.

— Ależ bardzo chętnie!

Wtorek, 19 września 1929 r., godz. 15 m. 15.

— Pan będzie łaskaw — rzekł Chesterson, zapraszając gościa.

— Dziękuję.

Brown wszedł.

— Może pan pozwoli papiero-

rosa — likieru?

— Dziękuję, może później, najpierw interes.

— Proszę bardzo, czy mogę zobaczyć akcje?

Brown otworzył swą teczkę. Wyjął pakiet akcji. Chesterson sprawdził napisy.

Było dokładnie 300 sztuk nominalnej wartości 300.000 dolarów.

— Oto zaświadczenie — rzekł Chesterson, podpisując dublikat.

— Dziękuję. Czy mam się z tem udać do kasy?

— Zbyteczne — rzekł Chesterson, naciskając elektryczny guzik. Wydaj odpowiednie zarządzenie. Weszli dwaj urzędnicy.

— Oto są owe akcje — rzekł Chesterson, przekazując pakiet — proszę zamian za nie przynieść temu panu list z banku „Barimore” z Bostonu.

Brown zbladł.

— Cóż to ma znaczyć? zapytał, zrywając się z krzesła.

— Nic, tylko otrzymałem polecenie zdeponowania skradzionych akcji.

Brown spuścił głowę. Począł się spowiadać, wspomniał o jakichś długach karcianych, o ucieczce, o wielkim żalu.

— Czy każe mnie pan teraz aresztować — zapytał cicho.

— Nie.

— Nie?

— Pański bank polecił mi pociąć pana na wolność i wypłacić panu ponadto tysiąc funtów pod warunkiem, że nigdy nie wróci pan do Ameryki.

Brown początkowo nie rozumiał. Chesterson musiał mu powtórzyć. Nie mógł pohamować swej radości. Klaniając się do ziemi i dziękując stokrotnie, wziął pieniądze i przyrzekł rozpocząć nowe życie, poczem opuścił gabinet.

Wtorek, 19 września 1929 r., godz. 16 m. 26.

Depesza iskrowa Boston — Londyn.

„Bank Barimore” Boston Polecenie wykonane. Akcje odebrane i wyslane pocztą lotniczą. Pieniądże w sumie 1.000 funtów wypłacone. Bank „Atlantic” Londyn.

Piątek, 29 września 1929 r. g. 19 m. 26.

Depesza iskrowa Londyn — Boston.

„Bank Atlantic” Londyn. Nie rozumiemy treści depeszy, ani przemyśli lotniczej. — Wszyscy nasi prokurenci są na miejscu. Defraudacji nie było od 10 lat. Akcje sfałszowane. Prawdopodobnie bank „Atlantic” padł ofiarą sprytnego oszustwa.

Bank „Barimore” Boston.

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 24 do 26 czerwca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: RY PEEL i WERA SCHMITERLOW. Nad program: Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6.

„Jego najniebezpieczniejsza przygoda” Sensacyjny dramat w 12 aktach. W rol. gl. HARRY PEEL i WERA SCHMITERLOW. Nad program: Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Wilnie. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
«HOLLYWOOD»
MICKIEWICZA № 22

Dziś! MERY HOLAN I JAMES MURRAY w «BIAŁA GEJSA» dramat erotyczny w 10 aktach. NAD PROGRAM Dodatek muzyczny — czarno-śpiewny. Ceny miejsc do godz. 7-ej parter 1 zł. balkon 80 gr. Początek seansów: pierwszego o godz. 5 ost. s. o godzinie 10,30 w.

„BIAŁA GEJSA” dramat erotyczny w 10 aktach. NAD PROGRAM Dodatek muzyczny — czarno-śpiewny. Ceny miejsc do godz. 7-ej parter 1 zł. balkon 80 gr. Początek seansów: pierwszego o godz. 5 ost. s. o godzinie 10,30 w.

SMAKOSZE PIWA! U W A G A!
JUŻ JEST DO NABYCIA WSZĘDZIE
niebawem jeszcze na kresach
Światowej sławy PIWO ŻYWIECKIE
Arcyksiążęcego Browaru w ZYWCU
odznaczone najwyższymi nagrodami w kraju i zagranicą

„ZDRÓJ ŻYWIECKI”,
„MARCOWE”,
„PORTER”
i „ALE”.

Reprezentacja na województwo: wileńskie, Grodno, Lidę i Wolożyn. — Wilno, Zarzeczna 19. 278-10

WIELKA WYPRZEDAŻ PANTOFELI DAMSKICH („PLECIONKI”)
światowej marki „SŁOŃ”
25% taniej
SKLEP OBUIA NIEMIENCZYŃSKI
WILNO, Rudnicka 6, tel. 461.

SÓL DO NÓG „JANA” USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG
Wystarczy wyspać SOLI JANA do miski ciepłej wody i boleć nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie momentalnie schodzi spuchlizna, ucisk, nabrzmienie i stwardnienie naskórka, oraz ustaje dokuczliwa pieczenie i pocienie się nóg. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli do nóg JANA.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główny skład na Polskę: Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bieleńska 9. WYSTRZEGAĆ SIĘ BEZWARTOŚCIOWYCH FALSYFIKATÓW. 2856-56

DOGODNE WARUNKI SPŁATY
Motory „Duśia”, „Elwe”. Turbiny wodne „Francisa”. Maszyny młyńskie, walce, kamienie perłaki.

Budowa i przebudowa młynów
BIURO TECHN. - HANDL. INŻ.
ST. STOBERSKI
Wilno, Mickiewicza 27, tel. 12 — 47.
Tamże motor używany PERKUN 30 HP do sprzedania zaraz. — 00

KREM „Nigol”
WYWARA ZEŁ JĄDŁO
PIĘGI, PŁAMINY
WARSZT. OPALENIENIE
ZŁAZIĆ NA TWARZY
ŻĄDAĆ WZEDZIE!

Przyjmują się **pończochy i skarpetki do poprawienia i nadrobienia na maszynie.** Rudnicka 5, m. 20.

KUPNO-SPRZEDAŻ
Ford-taksówka z licznikiem okazjnie do sprzedania za 1200 zł. Niemiecka 9 m. 10.

MIÓD
świeży naturalny kg. 4,80
WĘDLINY
wileńskie
K. Węciewicz
Mickiewicza 7 tel. 1062. 2882-2

KOMTURY
MIEDZYKARODOWA WYSTAWA KOMUNIKACJI I TURYSTYKI
w Poznaniu
W wystawie bierze udział 30 państw z pięciu kontynentów
OTWARCIE 6. LIPCA 1930 r.

AKUSZERKI
AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZPe9

AKUSZERKA-hygienistka pielęgniarka
JADWIGA STROMOWA
przyjmuje cały dzień ul. Archangielska 26 m. 1. Na zapotrzebowanie do domów prywatnych.

PRACA
Poszukuje posady szofer-mechanik z dyplomem inżyniera Froma i dobrą referencją na maszynę prywatną lub na wóz pocztowy. Miejscowość obojętna. Podgórze 1-5. 2857-0

Inteligentna osoba poszukuje pracy może być wychowawczynią, pielęgniarką chorych ul. Kalwaryjska 7 m. 5. 2

Potrzebna niania sumienna, czysta do dwójki dzieci. Makowa 5-20. 2881

Trzy domy
z ogrodem owocowowarzynowym (3 ha) i budynkami gospodarczymi do sprzedania. Filarecka 43. Ogł. od 5-ej p.p. prócz swiat. 2860-0

OSOBNIARZ
muruwany, nowy o 4 pokojach z kuchnią z ogrodem owocowym ziemi 375 m. kw. sprzedamy za 1.700 dolarów
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-85. r-0

Do wynajęcia:
1) lokal, składający się z dwóch pokoi, nadający się na biuro lub przedsiębiorstwo handlowe 2) mieszkanie odremontowane trzy pokoje, przedpokój, kuchnia. Informacje od 3-5 Kalwaryjska 27-7.

Uratowany honor.
— Mój drogi, musisz przyznać, że spotkała cię obelga. Przecież ten pan kopnął cię nogą tam, gdzie frańc się kończy i to w obecności trzydziestu osób.
— Tak, ale ja tego nie widziałem.

Niebezpieczny gość.
— Jadam wszystko — odpowiada gość, zapytany o swe upodobania.
— A co dla nas zostanie? — zapytuje z wyrzutem mały Kazio.
— Bo książkę proboszcz mówił, że w małżeństwie harmonia jest koniecznie potrzebna.
W Chinach jest zwyczaj, że na znak przyjaźni rozbija się kawałek porcelany.
Gdybym żyła w Chinach, to musiałabym dojechać do przekonania, że moja najlepszą przyjaźnią jest... kucharka.

Zgub. książkę wojsk. wyd. przez PKU — Wilno na imię Szmigłina Jana zamiesz. Bieleńska 72 unieważnia się. 2889

Zgub. znak rowerowy 469-30 r. wyd. przez Sejmik Wil. Trocki na imię Łukaszczyka B. Uniwersytecka 2 — unieważnia się. 2880

Ustosunkowany.
— Pan Z. zna najbardziej wpłyowych ludzi w mieście.
— A dlaczego nie utrzymuje z nimi stosunków?
— Bo oni go nie znają.

WŁOSÓW
WYPADANIE, ŁUPY, PIĘZ, ŁYSIENIE USUWA
„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA”
i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE”
z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, skład apteczny. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16.
Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

RAKIETY, PIŁKI TENISOWE poleca, po cenach konkurencyjnych, za gotówkę i na raty
Warszawska Sp. Mysłwska Wileńska 10.

LETNISKA.
DRUSKIENIKI
Pokoje do wynajęcia, ładnie umeblowane, w nowej słonecznej willi, przy ul. Jasnej Nr. 7, w pobliżu kąpielni słonecznych. Ceny przystępne. 2571-1-f

Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkiem i Wileńskim województwie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Krużolek S-ka, tel. 5-60. 2889

Do sprzedania ładny pies wilk Antokolska 62 m. 3. 2890

Okazyjnie do sprzedania nowe białe angielskie spodnie (niezwykły wzrost) Jasna 21 2888-1

Przewidujący.
Nauczyciel: Gdybyś mnie teraz nie był przytrzymał, Stasiu, byłbym wpadł do wody. Pochwa-

Lekcje astronomji.
„Objasnię teraz bieg planety Mars. Proszę sobie wyobrazić, że ten oto mój kapeluszek jest Marssem. Czy kto ma jakie pytanie, zanim zacznę dalej objaśniać?”
— „Tak, panie profesorze Czy na Marsie mieszkają żywe istoty?”

Sprawy majątkowe
PLAC budowlany, narożny w centrum miasta a 1820 m. do sprzedania. Szczegóły Mostowa 9 m. 31. 2884-1

NAUKA
Une jeune
personne, bien instruite, cherche une place pour l'été à la campagne. — Adres w Administracji Dz. Wil. 2886

Policja.
— Panie posterunkowy, włąmy wacz uderzył mnie w twarz!
— To świetnie. Niech pan tylko nie chodzi do lekarza: odcisk palca zlozyczki uławi nam poszukiwanie.

Mieszkania i pokoje
6 pokoi
z kuchnią, łazienką wszelkimi wygodami w słizkiej miejscowości do wynajęcia od zaraz Antokolski 21. Blizsze szczegoly Trocka 11 Biuro Klucze tel. 12-76. 2864-0

Przyjacielki.
— Jerzy! ja Jesteśmy szczęśliwi, bo mamy te same skłonności.
— No tak: ty kochasz go a on siebie także. 2884-1

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
WILNO, Ul. Mostowa № 1
Telefon 12-44.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.